Natalia Judzińska

Wobec śmierci i przeciwko śmierci. Taktyki oporu lekarek i pielęgniarek w getcie warszawskim

Trwająca niecałe sześć lat druga wojna światowa była machiną przemocy fizycznej działającą na niewyobrażalną skalę. Zagłada według Zygmunta Baumana nie jest problemem jedynie żydowskim, lecz całego społeczeństwa i kultury ze względu właśnie na to, kiedy, jak i gdzie miała miejsce[1]. Jej przyczyny, ale i skutki mają znaczenie „nie tylko dla sprawców, ofiar i świadków popełnionej zbrodni, ale dla wszystkich ludzi żyjących dziś i mających żyć jutro"[2]. Zdaniem Baumana już sama liczba i różnorodność opracowań (wymienia on prace historyczne, traktaty teologiczne i opracowania socjologiczne) świadczy:

> ponad wszelką wątpliwość, że Zagłada była raczej oknem niż obrazem wiszącym na ścianie. Patrząc przez to okno, można dostrzec, w rzadkich momentalnych rozbłyskach, wiele rzeczy niedostrzegalnych w inny sposób[3].

Artykuł ten ma za zadanie przedstawienie pewnych praktyk i działań, które jako stojące w opozycji wobec zaplanowanej Zagłady można (a nawet powinno się) identyfikować jako działania związane z oporem, a w niektórych przypadkach (poprzez ich zbiorowy i zorganizowany charakter) nawet z ruchem oporu. Z uwagi jednak na to, że żadne z tych działań nie jest działaniem zbrojnym czy opartym na przemocy fizycznej, ani jedna z opisanych aktywności nie jest identyfikowana jako opór w ogóle (w ramach głównej narracji historycznej).

---

1 Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 13.
2 Tamże, s. 9.
3 Tamże, s. 9.

O definicjach (ruchu) oporu

Oporem nazywane są działania polegające na (ogólnie rzecz ujmując) przeciwstawieniu się pewnej, określonej sile. Szereg czynności prowadzonych przez różne osoby, lecz w tym samym celu – przeciwstawiania się – nazywany jest już ruchem oporu. By móc ustalić, jakie działania mogą zostać uznane za część „ruchu oporu", odwołam się do kilku definicji. Według autorów internetowego wydania encyklopedii PWN ruch oporu to:

> **ruch oporu 1939–45**,
> walka społeczeństw państw totalitarnych lub krajów okupowanych skierowana przeciwko władzom państw., administracji okupacyjnej lub rządom kolaboracyjnym podczas II wojny światowej[4].

W powyższej definicji pojawia się słowo **walka** oraz **wektor** – w tym przypadku **przeciwko władzom**. W dalszej części wymienione zostają różne działania, które przez autorów hasła uznane zostały za związane z ruchem oporu. Są one nazwane, uporządkowane i większość z nich dotyczy działań pozbawionych przemocy fizycznej[5].

Inną, choć w pewnym sensie podobną do PWN-owskiej definicją ruchu oporu jest ta z Wikipedii[6]. W tym miejscu chciałabym zaznaczyć, że Wikipedia poprzez sposób, w jaki jest tworzona, stanowi dla mnie interesujące źródło wiedzy o kulturze dominującej, a co za tym idzie i oficjalnej narracji historycznej. Dla autorów hasła ruch oporu to:

> oddział lub formacja oddziałów stworzonych w celu walki przeciwko okupantowi własnego kraju lub rządowi własnego kraju nieposiadającemu wystarczającej legitymacji do sprawowania władzy.
> W języku polskim pojęcie kojarzone głównie z II wojną światową[7].

Ponownie w proponowanej tu definicji pojawia się odwołanie do **walki**. **Wektor** działań jest dokładnie ten sam i oznaczony w ten sam sposób – słowem **przeciwko**. W odnośnikach znajdujących się poniżej hasła odnajduję *Polski ruch oporu*.

> **Polski ruch oporu w czasie II wojny światowej**
>
> W trakcie II wojny światowej Polska była krajem okupowanym, w którym ruch oporu rozpoczął swoją działalność niemal natychmiast po zaprzestaniu regularnych działań wojennych. Również od samego początku jedną z jego form była walka zbrojna[8].

W powyższym haśle walka została sprecyzowana jako walka zbrojna. Pojawia się jednak informacja, że owa walka była jedynie jedną z form tegoż ruchu. Jako że hasło

---

4 http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ruch-oporu;3969782.html [dostęp: 17.05.2015].

5 Autorzy definicji wymieniają: „opór cywilny – żywiołowy, opór bierny – prowadzony zwłaszcza w pierwszym okresie wojny (m.in. sabotowanie zarządzeń władz, łamanie dyscypliny pracy), manifestacje i strajki, samoobrona ekon. (tzw. czarny rynek), propaganda (gł. wydawanie ulotek i czasopism), tajne nauczanie, legalizacja (dostarczanie fałszywych dokumentów osobom zagrożonym represjami), pomoc jeńcom wojennym, zwłaszcza w organizowaniu ucieczek z obozów", tamże.

6 Wikipedia nie jest „profesjonalnym źródłem wiedzy naukowej", lecz w moim przekonaniu może być ciekawym materiałem badawczym. W tym właśnie kontekście pojawia się w niniejszym artykule.

7 https://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch_oporu [dostęp: 17.05.2015].

8 http://pl.wikipedia.org/wiki/Polski_ruch_oporu_w_czasie_II_wojny_%C5%9Bwiatowej [dostęp: 17.05.2015].

jest kilkustronicowe, podzielono je na części oraz opatrzono spisem treści[9]. Okazuje się jednak, że żadna z zaprezentowanych w owym spisie form ruchu oporu nie odnosi się do działalności nieopartej na sile fizycznej, przemocy czy działaniach zbrojnych, mimo iż takowa była sygnalizowana w pierwszej części hasła[10]. Dodatkowo w żadnym miejscu nie pojawia się nazwa ani jednej żydowskiej organizacji społecznej, politycznej czy wojskowej. Wikipedia zatem nie identyfikuje ani organizacji żydowskich (również tych zbrojnych), ani konkretnych działań niebędących działaniami opartymi na przemocy fizycznej jako części „polskiego ruchu oporu".

Formą oporu pozbawioną użycia przemocy fizycznej w kontekście getta warszawskiego zajmowała się wieloletnia pracowniczka Żydowskiego Instytutu Historycznego Ruta Sakowska. Badaczka zauważyła, że:

> [ż]ycie codzienne getta aż do ostatnich dni przed zagładą przebiegało pod znakiem cywilnego oporu. Opór cywilny był oporem defensywnym, lecz nie był oporem biernym. Ta forma oporu objęła niemal wszystkie dziedziny życia zamkniętej dzielnicy: dożywianie głodujących, pomoc dla bezdomnych, opiekę nad sierotami, tajną twórczość i uczestnictwo w kulturze, tajne badania naukowe, tajne życie religijne, tajne nauczanie[11].

O oporze cywilnym, również w kontekście getta warszawskiego, pisał Marian Fuks:

> […] do połowy 1942 roku, w getcie warszawskim powstały liczne formy oporu cywilnego. Toczono walkę z głodem i epidemiami, organizowano akcje samopomocy, rozwijano różne formy życia społecznego i kulturalnego (m.in. imprezy artystyczne, tajne nauczanie), mobilizowano siły do przetrwania, podejmowano wszelkie inicjatywy mające sprzyjać tworzeniu w przyszłości zbrojnego ruchu oporu[12].

Po rozpoczęciu drugiej wojny światowej i wejściu hitlerowców do Warszawy 30 września 1939 roku zaczęto prowadzić politykę systematycznego ograniczania praw ludności żydowskiej. Ograniczenia te nie zostały wprowadzone jednocześnie, tylko

---

[9] Spis treści przytaczam jako swoistą ciekawostkę:
„1. Pierwsze inicjatywy konspiracyjne w 1939 r.
1.1. Lokalne inicjatywy konspiracyjne
2. Budowa i rozwój konspiracji politycznej
3. Rozwój konspiracji wojskowej
4. Lewicowy nurt ruchu oporu
4.1. Organizacje socjalistyczne i syndykalistyczne
4.2. Kształtowanie się socjalistycznego ruchu oporu
4.3. Kształtowanie się komunistycznego ruchu oporu
4.4. Organizacje komunistyczne
5. Prawicowy/narodowy nurt ruchu oporu
5.1. Organizacje narodowe/nacjonalistyczne
6. Upamiętnienie
7. Zobacz też
8. Przypisy
9. Linki zewnętrzne",
tamże. Każde z przedstawionych działań dotyczy jedynie walki opartej na przemocy fizycznej.

[10] Za wspólne rozważania na temat kategorii oporu i tego, jak konstruowane są jego definicje dziękuję Natalii Saracie.

[11] R. Sakowska (oprac.), *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 2, *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*, Żydowski Instytut Historyczny IN-B, Warszawa 2000, s. XI.

[12] M. Fuks, *Z dziejów wielkiej katastrofy narodu żydowskiego*, Sorus, Poznań 1999, s. 178.

w kilkutygodniowych odstępach[13]. Cały ten powolny proces odbierania praw doprowadził do koncentracji i izolacji ludności żydowskiej w jednym miejscu miasta. Dodatkowo, a raczej finalnie, w wyniku postanowień konferencji w Wannsee z 20 stycznia 1942 roku dotyczącej „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", europejscy Żydzi zostali skazani na śmierć. W oparciu o postanowienia wspomnianej konferencji można więc wnioskować, że każde podjęte w getcie działanie mające na celu uratowania siebie bądź innych od śmierci już samo w sobie było elementem oporu. Oczywiście mam świadomość, że tego typu narracja jest odmienna od dominującej narracji historycznej zakładającej, że oporem (w kontekście wojny właśnie) był opór, ale ten jedynie zbrojny. Drugą, nie mniej istotną sprawą jest to, że sam fakt identyfikacji określonych działań jako oporu cywilnego w pewnym sensie rozprawia się z toposem „bierności żydowskiej".

Poniżej więc przedstawiam analizę działań konkretnych kobiet zmuszonych zamieszkiwać getto warszawskie, które to działania moim zdaniem mogłyby, a nawet powinny być odczytywane jako opór (czy element ruchu oporu) wobec zaplanowanej Zagłady.

Badania nad chorobą głodową

Urodzona w 1888 roku w Warszawie Anna Braude-Hellerowa była lekarką pediatrą, działaczką społeczną, dyrektorką Szpitala dla Dzieci im. Bersohnów i Baumanów oraz ordynatorką tamtejszego oddziału niemowlęcego. W 1940 roku szpital znalazł się w granicach getta. Braude-Hellerowa przewodniczyła również Komisji Zdrowia działającej przy Żydowskiej Izbie Zdrowia. Komisja ta na cotygodniowych zebraniach naukowych dyskutowała o największych trudnościach zdrowotnych w getcie. W swoim pamiętniku sekretarz owej komisji pisze:

> Przewodniczącą komisji zdrowia została dr Braude-Hellerowa, dyrektorka Szpitala Dziecięcego Bersohnów i Baumanów, jako sekretarz komisji zdrowia byłem z nią w bliskim kontakcie. Była to osoba bardzo energiczna, prawa, doskonały lekarz i organizator, człowiek dużego formatu. Bardzo ją lubiłem, zacząłem uczęszczać na posiedzenia

[13] Dla zobrazowania zamieszczam daty: 21.09.1939 r. – wprowadzono obowiązek koncentracji ludności żydowskiej w dużych miastach oraz konieczność tworzenia Judenratów; połowa października 1939 r. – blokada kont bankowych Żydów i ograniczenie wysokości posiadanej gotówki; 26.10.1939 r. – wprowadzenie zakazu uboju rytualnego; 17.11.1939 r. – objęcie zarządem komisarycznym przedsiębiorstw żydowskich; 1.12.1939 r. – obowiązek znakowania sklepów i przedsiębiorstw żydowskich, wprowadzenie opasek; grudzień 1939 r. – wprowadzenie kartek żywnościowych; 1.01.1940 r. – zakaz zmiany miejsca zamieszkania bez zezwolenia; styczeń 1940 r. – zamknięcie synagog i zakaz zbiorowych modlitw; 26.01.1940 r. – zarządzenie o zakazie Żydom jazdy koleją; luty 1940 r. – zakaz zakupu Żydom produktów w sklepach „nieżydowskich"; 1.04.1940 r. – z polecenia władz Judenrat zaczyna wznosić mury przyszłego getta; 7.08.1940 r. – zarządzenie o konieczności wyprowadzki Żydów z dzielnicy niemieckiej; 13.09.1940 r. – zarządzenie o ograniczeniu Żydom możliwości wyboru miejsca zamieszkania i pobytu; wrzesień 1940 r. – wprowadzenie tramwaju tylko dla Żydów; 2.10.1940 r. – zarządzenie Ludwika Fishera o utworzeniu getta w Warszawie; 6.10.1940 r. – zmiana godziny policyjnej; listopad 1940 r. – obowiązek zamieszkania w dzielnicy żydowskiej oraz wprowadzenie kolejnego ograniczenia dotyczącego posiadanego majątku; 16.11.1940 r. – zamknięcie getta w Warszawie. Wszystkie dane z: B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013, s. 58–61.

> naukowe w szpitalu Bersohnów. Szpital ten był niewielki, ale ślicznie urządzony i czyściutki, jego front wychodził na Sienną, a tył na Śliską. Tam po raz pierwszy spotkałem się ze zjawiskiem wychudzenia dzieci aż do szkieletu[14].

Zespół badawczy, o którym pisze Henryk Makower, był grupą specjalistów, którzy mimo ekstremalnie trudnych warunków (zarówno życia, jak i pracy) zdecydowali się prowadzić badania naukowe w celu rozpoznania choroby głodowej oraz poprawienia sytuacji i uratowania czy utrzymania przy życiu jak największej liczby osób. Część posiedzeń odbywała się również w specjalnie zorganizowanym prosektorium mieszczącym się w szopie na cmentarzu żydowskim[15]. Anna Braude-Hellerowa w owym zespole zawiadywała działem „klinika głodu u dzieci"[16]. Z badań powstała wydana już po wojnie publikacja *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim w roku 1942*[17]. Fotograficzna dokumentacja raportu po wojnie stanowiła dowód martyrologii dzieci polskich[18]. Tajne badania naukowe zostały zidentyfikowane jako jeden z elementów oporu cywilnego przez Rutę Sakowską[19], a toczenie walki z głodem przez Mariana Fuksa[20]. Mimo że działania, których uczestniczką i inicjatorką była Braude-Hellerowa, już z samej definicji mieszczą się w kategorii oporu cywilnego, przez kulturę dominującą nie są rozpoznawane jako opór w ogóle.

Szpital i filia szpitala

Jako opór nie jest odczytywany też sam fakt pracy w szpitalu, choć moim zdaniem – szczególnie w trakcie Zagłady – powinien. W swoim pamiętniku jedna z lekarek szpitala dziecięcego Bersohnów i Baumanów – pediatra Adina Blady-Szwajger – opisując formułę pracy, używa sformułowania „nadludzka medycyna"[21]. Obrazuje to ogrom trudu, jaki codziennie spotykał pracowników służby zdrowia w getcie warszawskim. Interpretacji tego sformułowania, z której można wywnioskować, że działania te wpisują się w kategorię oporu, dokonał już Jacek Leociak:

> Nadludzkiej, bo stojącej wobec wyzwań przekraczających ludzkie możliwości. Nadludzkiej, bo starającej się **przeciwstawić** wątłe, ograniczone i wciąż malejące siły nabierającej coraz większego impetu, potężnej machinie terroru i zagłady. Nadludzkiej,

---

14 H. Makower, *Pamiętnik z getta warszawskiego. Październik 1940–styczeń 1943*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 23.

15 B. Engelking, J. Leociak, dz. cyt., s. 281.

16 E. Janicka, *Festung Warschau. Raport z oblężonego miasta*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2011, s. 41.

17 *Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim w roku 1942*, American Joint Distribution Comitee, Warszawa 1946.

18 E. Janicka, dz. cyt., s. 44. Autorka zwraca uwagę na swoiste „zawłaszczenie". W żadnym miejscu nie pojawia się informacja, że fotografie przedstawiają dzieci zmuszone zamieszkiwać getto, które (najwidoczniej) wedle potrzeb były klasyfikowane jako dzieci polskie lub żydowskie (czyli niepolskie właśnie).

19 R. Sakowska (oprac.), dz. cyt., s. XI.

20 M. Fuks, dz. cyt., s. 178.

21 I. Maciejewska (oprac.), *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988, s. 60–61.

> bo **zmuszonej działać** w poczuciu kompletnej bezradności, tę bezradność traktować jako stan trwały, i **wbrew temu wszystkiemu robić**, co tylko można[22] [wszystkie podkreślenia moje – N.J.].

W powyższym cytacie pozwoliłam sobie zaznaczyć fragmenty, które świadczą o zasadności identyfikacji tych działań jako związanych z oporem, a więc działania posiadające wektor przyłożenia skierowany przeciw „potężnej machinie terroru i zagłady"[23].

W związku ze skrajnym przepełnieniem szpitala Bersohnów i Baumanów oraz w celu poprawienia warunków leczenia w październiku 1941 roku staraniami Braude-Hellerowej otwarto jego filię na rogu ulic Żelaznej i Leszno. Doktor Naczelna – gdyż tak była nazywana przez współpracowników – przeniosła się do nowej siedziby wraz z częścią personelu i została jego dyrektorką. Kierownictwo na Siennej objęła ordynatorka oddziału gruźliczego Anna Margolis. Dzięki staraniom Braude-Hellerowej i otwarciu filii szpitala możliwe było zapewnienie pomocy większej liczbie dzieci. Jako że działania, które inicjowała Anna Braude-Hellerowa, były skierowane przeciw planowi „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", identyfikuję je jako opór wobec Zagłady. Prowadzenie badań naukowych nad chorobą głodową, ale też praktyka w szpitalu dziecięcym, a później również w filii szpitala, były same w sobie walką o utrzymanie przy życiu jak największej liczby osób. Doktor Naczelna nie stała się jednak ikoną działalności antynazistowskiej czy symbolem walki bez użycia broni. Ani jej postać, ani działalność nie są z oporem utożsamiane w ogóle. Zwróciła na to wcześniej uwagę Elżbieta Janicka:

> Uczepiłam się tej Braude-Hellerowej. Bo tu nie zjawi się reżyser z Hollywood ani z „polskiej szkoły filmowej". Jej doświadczenie nie nadaje się na widowisko, w którym główny bohater może i ginie, ale ocalone zostaje to, co miło nam jest nazywać człowieczeństwem. Braude-Hellerowa nie będzie miała pomnika. Nie stanie się symbolem. Nie zostanie patronką szpitala. Szkoły. Przedszkola. Żłobka[24].

Śmierć przed symbolicznym odebraniem „człowieczeństwa[25]"

Podczas Wielkiej Akcji Likwidacyjnej szpital Bersohnów i Baumanów zmuszony został przenieść się do budynków ulokowanych w bezpośrednim sąsiedztwie Umschlagplatzu. Personel szpitala wówczas doskonale zdawał sobie sprawę, że getto jest likwidowane. Adina Blady-Szwajger zapisała w pamiętniku:

> Wzięłyśmy łyżeczkę i poszłyśmy do pokoju niemowląt. I tak jak przez te dwa lata prawdziwej pracy w szpitalu pochylałam się nad łóżeczkami, tak samo teraz wlewałam

[22] B. Engelking, J. Leociak, dz. cyt., s. 248.
[23] Tamże.
[24] E. Janicka, dz. cyt., s. 43.
[25] W tym miejscu kategorię człowieczeństwa traktuję umownie, raczej jako kategorię zapożyczoną.

> w te malutkie buzie ostatnie lekarstwo. Była ze mną tylko doktor Margolisowa. A z dołu dochodził krzyk, gdyż tam byli już Szaulisi[26] i Niemcy i zabierali chorych z sal do wagonów[27].

Wraz z Anną Margolis podały dzieciom truciznę – dokładniej – zabójczą dawkę morfiny. Ich działanie było celowe, miało uchronić niemowlęta od nieludzkich warunków transportu[28]. Polityka rasowa prowadzona przez III Rzeszę w dużej mierze opierała się na dehumanizacji Żydów uważanych po prostu za nie-ludzi. Zadanie śmierci w sposób, w jaki uczyniły to Blady-Szwajger i Margolis, uchroniło niemowlęta od symbolicznego odebrania im tego „człowieczeństwa". Mam jednak świadomość, że odbieranie życia może być interpretowane również jako wysoce niemoralne, lecz moim zdaniem działanie to jako chroniące przed odebraniem „człowieczeństwa" właśnie – w przypadku konieczności wyboru między śmiercią a śmiercią – również stanowiło formę oporu. Dodatkowo działanie to można odczytywać również w kategorii odzyskiwania sprawstwa w sytuacji, której losy zdają się przesądzone.

Podobną sytuację dotyczącą decyzji o śmierci, choć odnoszącą się już do dorosłego człowieka, znajduję we wspomnieniach Aliny Margolis-Edelman[29]:

> Kiedy wychodziłam z getta, mama dała mi małą ampułkę z cyjankiem. Był to biały proszek, wyglądał jak cukier puder. Mama powiedziała: „Pilnuj tego jak oka w głowie, miej to zawsze przy sobie. Gdyby tak się zdarzyło, że złapaliby cię Niemcy, gdyby zaczęli cię torturować ponad twoje siły, gdyby wpychali cię do wagonu, nie bój się, złam ampułkę i połknij proszek. Przestaniesz się bać i nic nie będziesz wiedziała. Więc nie bój się. I pilnuj tego jak oka w głowie"[30].

Zabezpieczanie siebie i innych przed torturami związanymi z transportem do Obozu Zagłady w Treblince również jako niepoddanie się zaplanowanej, nieludzkiej śmierci, tylko zadanie jej samemu lub samej, przed doznaniem niewyobrażalnego bólu, upokorzenia oraz symbolicznego odebrania „człowieczeństwa" też jest elementem oporu, ale i formą odzyskiwania i realizowania sprawczości.

Organizacja zaplecza kadrowego

Swoje praktyki w szpitalu Bersohnów i Baumanów odbywały uczennice szkoły pielęgniarskiej kierowanej przez Lubę Blum-Bielicką. Była to wówczas jedyna legalnie

---

[26] Zwyczajowa nazwa dla żołnierzy litewskich sprzymierzonych wojskom niemieckim podczas drugiej wojny światowej. W języku litewskim *šaulys* znaczy dokładnie strzelec.

[27] A. Blady-Szwajger, *I więcej nic nie pamiętam*, Świat Książki, Warszawa 1994, s. 47 [za:] B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013, s. 300–301.

[28] Deportacja odbywała się w wagonach towarowych czy tak zwanych bydlęcych. Transport do Obozu Zagłady w Treblince trwał nawet kilka dni, a w tym czasie osobom transportowanym nie podawano pożywienia i wody.

[29] Alina Margolis-Edelman była uczennicą szkoły pielęgniarskiej w getcie warszawskim, ale i córką Anny Margolis, która będąc lekarką, miała łatwiejszy dostęp do leków i innych preparatów medycznych.

[30] A. Margolis-Edelman, *Tego, co mówili, nie powtórzę...*, Siedmioróg, Wrocław 1999, s. 110.

działająca żydowska uczelnia[31]. Szkoła mieściła się w budynku przy ulicy Mariańskiej po tym, gdy budynek będący uprzednio jej siedzibą znalazł się poza granicami getta. Dyrektorką została słynąca z prowadzenia „żelaznego rygoru" Luba Blum-Bielicka. Mimo dramatycznych warunków w getcie była ona tak samo wymagająca wobec uczennic jak przed wojną:

> Na wykłady przychodzili lekarze ze szpitali. Uczyli nas bardzo skrupulatnie całej medycyny. Dla wielu z nas było to tak nieoczekiwane, że wydawało się nierealne. Prowadziłyśmy zeszyty, przepisywałyśmy wykłady i dostawałyśmy stopnie. Cały jeden wykład poświęcony był wszom. Wszy były plagą getta, na murach wisiały afisze: „unikaj brudu, bądź zawsze czysty, brud ci wesz niesie, wesz – tyfus plamisty".
>
> […] Tak więc w czasach, kiedy szpital był jeszcze szpitalem i chorzy leżeli w łóżkach, pracowałyśmy na trzy zmiany: rano, po południu i w nocy. Było nas zawsze więcej niż normalnych pielęgniarek i zapewniałyśmy chorym luksusową opiekę. Dyrektorka przychodziła trzy razy na dobę na inspekcję, żeby zobaczyć, jak pracują jej uczennice. […] Kiedy dyrektorka zjawiała się w szpitalu, wyprzedzał ją zawsze syczący szept: „Krowa". Znaczyło to, że trzeba spiesznie wygładzić łóżka, poprawić prześcieradła, przejechać szmatą po parapecie okna, żeby palec białej rękawiczki, którą dyrektorka specjalnie nosiła, nie mógł wykryć najmniejszego śladu kurzu. […]
>
> A było to wtedy, kiedy na ulicach za oknami szpitala leżały już trupy pokryte papierem, kiedy zagłodzeni chłopcy wyrywali przechodniom, co się dało, i ładowali w biegu do ust, kiedy pod murami padały strzały, a na cmentarzu nie nadążano grzebać umarłych.
>
> Dyrektorka szkoły od dawna już nie żyje i nie będzie można nigdy znaleźć odpowiedzi na pytanie, czy żelazna dyscyplina, którą narzucała do ostatniej chwili swoim uczennicom w warszawskim getcie, była **jej ruchem oporu, jej prywatną Żydowską Organizacją Bojową** [podkreślenie moje – N.J.] […].
>
> „Ot, krowa" powiedziałyby pewno dziewczyny w różowych fartuchach, gdyby udało im się nie pójść do gazu[32].

Luba Blum-Bielicka prowadziła nie tylko działalność edukacyjną mającą na celu przekazanie pewnej wiedzy teoretycznej. Szkoła pielęgniarek była miejscem, w którym edukowały się kobiety później realnie udzielające pomocy potrzebującym. Już sam fakt odbywania przez nie praktyk oznaczał de facto powiększenie kadry szpitala o kolejne osoby. Patrząc na to z innej strony, szkoła stawała się zapleczem personelu medycznego, mającego zapewnić ciągłość kadrową konieczną do udzielania pomocy osobom zmuszonym zamieszkiwać getto. Pomoc medyczna, w tamtym kontekście, była równoznaczna z walką o życie czy przedłużenie życia. W swoim wspomnieniu Alina Margolis-Edelman nazywa wprost działania prowadzone przez Lubę Blum-Bielicką „jej prywatną Żydowską Organizacją Bojową". Utrzymanie „żelaznego rygoru" przez dyrektorkę można – podobnie, jak robi to Alina Margolis-Edelman – zinterpretować

[31] B. Engelking, J. Leociak, dz. cyt., s. 276.

[32] A. Margolis-Edelman, dz. cyt., s. 46–51. Cytat odnalazłam wpierw w: E. Janicka, dz. cyt., s. 34–35, lecz w tym artykule zamieszczam dłuższy fragment wspomnień niż ten przytoczony przez Elżbietę Janicką.

jako opór. Blum-Bielicka po tym, jak udało jej się uciec z getta, ukrywała się po „stronie aryjskiej”[33], gdzie doczekała końca wojny. W 1949 roku ponownie założyła Szkołę Pielęgniarstwa w Warszawie.

Podsumowanie

Jak starałam się wskazać, konkretne działania opisane w niniejszym artykule moim zdaniem świadczą o tym, że śmiało można je nazwać elementami ruchu oporu. Opór, o którym pisałam, to opór polegający na prowadzeniu działań mających na celu walkę o życie własne lub też przedłużenie życia innych osób, jak również walka o śmierć przed odebraniem „człowieczeństwa” w znaczeniu symbolicznym. Opór ten całkowicie pozbawiony jest użycia przemocy fizycznej oraz jest prowadzony przeciwko siłom mającym możliwość odebrać zarówno życie, jak i „człowieczeństwo” w znaczeniu symbolicznym przemocą właśnie.

Mimo wielości działań (z których przytoczyłam zaledwie kilka) prowadzonych w gettach oraz istnienia odpowiedniego terminu i definicji dającej możliwość ulokowania tych konkretnych aktywności w ramach kategorii oporu cywilnego działania te nie są z ową kategorią kojarzone w ogóle. Już na poziomie definicji, przy precyzyjnym określaniu ram oporu, opór cywilny (oraz działania z nim związane) był „wypierany” przez opór zbrojny. Niedowartościowanie działań pozbawionych użycia przemocy fizycznej w moim przekonaniu może wiązać się z ich „małą spektakularnością” w porównaniu z oporem zbrojnym, lecz nie tylko. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż autorkami tych działań są przede wszystkim kobiety, których dorobek, aktywność czy historia często pozostają w cieniu działań prowadzonych przez mężczyzn.

Dodatkowo, w momencie rozpoczęcia drugiej wojny światowej, w obliczu formalnej izolacji Żydów od reszty społeczeństwa „zmieniły się” normy z izolacji symbolicznej czy instytucjonalnej[34] w formalną izolację przestrzenną. Za sprawą więc wprowadzenia (mimo iż przez okupanta) pewnych norm prawnych działania związane z oporem wewnątrz getta nie były uznawane[35] za działania związane z „polskim ruchem oporu”[36].

Opór cywilny, o którym pisałam, może nie być rozpoznawalny jako taki z jeszcze innej przyczyny. Działania takie jak opieka medyczna, badania naukowe, decyzja o śmierci

---

[33] „Strona aryjska” celowo zapisuję w cudzysłowie, gdyż mimo iż jest to nazwa zwyczajowa, to przede wszystkim jest to błąd rzeczowy.

[34] Warto w tym miejscu przypomnieć choćby falę antysemityzmu, która przetoczyła się przez prawie wszystkie (poza jednym) uczelnie wyższe leżące w granicach Polski. Wprowadzono wówczas instytucjonalną (bo za sprawą instytucji uniwersytetu) odpowiednio reglamentację liczby przyjmowanych studentów bądź ograniczenie kadry akademickiej do zera.

[35] „Podmioty konstytuowane są na bazie norm, które w procesie reiteracji wytwarzają i przesuwają warunki uznania podmiotów” (J. Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest opłakiwania?*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011, s. 44).

[36] *Walka niemiecko-żydowska*, *Ostatnie chwile getta*, *Wojna niemiecko-żydowska* to tylko niektóre z tytułów prasowych dystansujących się od powstania w getcie – zob. Drozdowski M. M. (oprac.), *Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim. Antologia tekstów historycznych i literackich*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003, s. 162, 184, 188.

czy organizacja zaplecza kadrowego w szpitalach w warunkach pokoju nie są elementem oporu – stają się nim dopiero w czasie wojny. Uważam jednak, że sam fakt poddania analizie tychże działań jako działań stanowiących element oporu cywilnego otwiera interesujące pole do analizy kategorii oporu i warunków uznania pewnych działań jako elementów oporu w ogóle.

Bibliografia

Bauman Z., *Nowoczesność i Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.

Blady-Szwajger A., *I więcej nic nie pamiętam*, Świat Książki, Warszawa 1994.

Butler J., *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest opłakiwania?*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011.

Choroba głodowa. Badania kliniczne nad głodem wykonane w getcie warszawskim w roku 1942, American Joint Distribution Comitee, Warszawa 1946.

Drozdowski M. M. (oprac.), *Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim. Antologia tekstów historycznych i literackich*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.

Engelking B., Leociak J., *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.

Fuks M., *Z dziejów wielkiej katastrofy narodu żydowskiego*, Sorus, Poznań 1999.

Janicka E., *Festung Warschau. Raport z oblężonego miasta*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.

Maciejewska I. (oprac.), *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988.

Makower H., *Pamiętnik z getta warszawskiego. Październik 1940–styczeń 1943*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.

Margolis-Edelman A., *Tego, co mówili, nie powtórzę…*, Siedmioróg, Wrocław 1999.

Sakowska R. (oprac.), *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 2, *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*, Żydowski Instytut Historyczny IN-B, Warszawa 2000.